

SŁOWO

WILNO, Środa 3 października 1938 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Sępyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoliński.
KLECK—Księg. „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1.

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY PÓW.—Rynek 9.
WILEJKA PÓW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Zajście pod „Ścianą Placzu”

Znajomość prasy w Polsce nie jest zbyt duża. Wielu np. czytelników pism polskich nie wie, że oprócz pism żargonowych żydowskich mamy jeszcze kilka doskonale redagowanych dzienników żydowskich w języku polskim. W Warszawie od lat kilku wychodzi „Nasz Przegląd”, w Krakowie „Nowy Dziennik” a we Lwowie dobrze znana w Galicji „Chwila”. Pisma te reprezentują przeważnie kierunek sjonistyczny, umożliwiają społeczeństwu polskiemu poznanie niektórych spraw specyficznie żydowskich i jako takie są niewątpliwie dużym łącznikiem kulturalnym. Nie należy jednak przypuszczać, iż celem wydawnictw żydowskich jest wyłącznie nawiązywanie łączności ze społeczeństwem polskim, są one wydawnictwami przeznaczonymi dla żydów którzy albo nie znają żargonu albo nie lubią nim się posługiwać. Z tego względu są one ciekawsze niż wszelkie wydawnictwa, których celem jest wyłącznie propaganda.

Od paru dni wszystkie wspomniane dzienniki pełne są protestów, artykułów i doniesień o drobnej zapaśce, jakie miało miejsce przy znanym „Ścianie Placzu” w Jerozolimie podczas święta żydowskiego Jom Kipur zwanego po naszymu zwyczajnie „kuczka”. Sprawa ta jest tak typowa dla żydów, dla ich świetnie zorganizowanej propagandy i solidarności oraz przeważającego mniejszościowego, że warto jej poświęcić nieco miejsca.

Rzecz miała się następująco: policja angielska w Jerozolimie usunęła ławki, na których mogą odpoczywać modlący się pod „Ścianą Placzu” żydzi na żądanie przedstawicieli ludności arabskiej, do której przyległy teren do „Ściany Placzu” należy. Usunięcie ławek spowodowało zajście, które jest obecnie powodem burzy protestów, memoriałów, depesz i wieców żydowskich, piętnujących niegodne postępowanie policji angielskiej i netyklo w Palestynie, ale wszędzie, gdzie istnieją organizacje żydowskie. Agencja żydowska, będąca reprezentacją wszystkich organizacji sjonistycznych, występuje w tej sprawie do Ligi Narodów. Słowem, robi się międzynarodowy hałas i zamieszanie z powodu, iż policja angielska działa ściśle według istniejących ustaw. Z owego incydentu pod „Ścianą Placzu” specjalna żydowska agencja prasowa przypomina, iż podobne zajścia miały miejsce już przedtem. Oto w r. 1925, podobnie jak teraz, również policja angielska usunęła ławki.

Owczesny gubernator jerozolimski Sir Ronald Storrs rozkazał postawić z powrotem część ławek i pozwolił modlący się żydom siedzieć na materacach i podróżnych cysternach naftowych. W odpowiedzi na zażalenie delegacji żydowskiej Sir Storrs oświadczył, że zakaz ustawiania ławek przy Ścianie Placzu został wydany jeszcze przed kilku laty przez Wysokiego Komisarza Sir Herberta Samuela na skutek protestu muzułmanów, do których należy teren przylegający do „Ściany Placzu”. Gubernator Storrs dodał, że uznaje prawa żydów do posługiwania się ławkami przy „Ścianie Placzu” i wspominał, że jeszcze w roku 1918 starał się na prośbę Dra Weizmanna odkupić na rzecz żydów Ścianę i okolice, lecz muzułmanie odrzucili tę propozycję.

Po wymianie listów w tej sprawie z lordem Plumerem dr. Weizmann złożył w tej kwestii memoriał komisji mandatowej w imieniu organizacji sjonistycznej jako „Agencji Żydowskiej”. Nie zaprzeczając istnienia obowiązujących ustaw, memoriał ten wskazuje, że władza mandatowa i Liga Narodów powinny podjąć wszystkie środki, aby położyć kres niegodnej sytuacji, która wywołuje ogromne rozgorzenie w całym żydostwie. Różnorodnie w całym żydostwie. Różnorodnie w całym żydostwie. Różnorodnie w całym żydostwie.

Tyle dają informacje agencji żydowskiej. Dodać należy, że spór do chwili obecnej nie został uregulowany i teren, na którym miało miejsce zajście należy do Arabów. Protesty żydowskie merytorycznie nie mają żadnej słuszności i nie oto zdaje się chodzić żydom. Celem wszczętego hałasu jest wywarcie presji na Anglików, którzy wpłynęli do kolei na Arabów, zmuszając ich do odstąpienia terenu przyległego do „Ściany Placzu” żydom palestyńskim.

Pakt morski będzie przedstawiony Stanom w całości.

WIEDEŃ. PAT. „Neue Freie Presse” donosi z Londynu, że wczoraj odbyło się tam posiedzenie gabinetu, na którym postanowiono w porozumieniu z rządem francuskim przesłać rządowi amerykańskiemu wszystkie dokumenty, odnoszące się do francusko-angielskiego układu morskiego.

Rząd japoński zaproponował w Londynie i w Paryżu opublikowanie tego układu.

Opinia monarchistycznego organu francuskiego o sytuacji względem Niemiec.

PARYŻ. 2.X. PAT. Omawiając niedzielną mowę Poincarégo, Jacques Bainville pisze w Action Française, że Niemcy nie pogodzą się nigdy ze stanem rzeczy, wynikającym z zawartych traktatów.

Stopniowe ustępstwa, czynione przez różne rządy francuskie, zaczynając od Herriota, a kończąc na Briandzie nie zadowolni ich, dopóki Francja pozostanie sędzią rozległości czynionych ustępstw i strażniczką traktatów. Niemcy pragnęłyby usunąć wszelki wypływający z tych traktatów przymus.

Zafarg z socjalistami w Austrii

WIEDEŃ. 2.10. (PAT). Dziś przed południem odbyło się posiedzenie rządu krajowego dolnej Austrii.

Obaj socjalistyczni członkowie rządu krajowego zażądali wycofania zakazu urządzenia manifestacji socjalistycznej lub też zakazania również Heimwehryze urządzenia manifestacji.

Co do tego drugiego żądania naczelnik dolnej Austrii Buresch oświadczył, że jest to niemożliwe ze względów konstytucyjnych. Przebieg posiedzenia był — wedle doniesień dzienników — bardzo burzliwy.

Decyzja nie zapadła w ciągu przedpołudnia i oczekiwana jest na posiedzeniu popołudniowym. W ciągu posiedzenia kilkakrotnie konferował Buresch z kanclerzem Seimlem.

Przywódcy Heimwehry dr. Steidler i Piriemer, którzy przybyli do Wiednia, konferowali przez dłuższy czas z prezydentem policji Schoberem. Dzienniki liberalne wywołują rząd i stronniczo większość, aby wpływały łagodząco na Heimwehrę i wyrażają opinię, że Heimwehra w czasie zbrojnego konfliktu z socjalistami gotowa jest dokonać zamachu stanu, skierowanego przeciwko koalicji demokratycznej.

Echa zafargu w prze myśle włókienniczym w Łodzi. Stanowisko przemysłowców.

WARSZAWA. 2.X. PAT. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje: Na konferencji, odbytej w dniu 2 b. m. z przedstawicielami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, po dłuższej dyskusji i wyczerpujących wykładniach, przedstawiciele przemysłowców oświadczyli:

1) że położenie przemysłu włókienniczego zupełnie nie pozwala na uwzględnienie zgłoszonych żądań związków robotniczych i

2) że w chwili obecnej żądania związków robotniczych nie są usprawiedliwione.

W wyniku konferencji, na żądanie przedstawicieli M-stwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiciele związków przemysłowców przyrzekli przedstawić swym związkom przebieg konferencji oraz argumenty i motywy przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla wzięcia ich pod rozwagę.

O wyniku narad Ministerstwo zostanie powiadomione przed upływem bieżącego tygodnia. Po odbyciu konferencji z przedstawicielami związków zawodowych robotniczych i omówieniu całokształtu sytuacji posiedzenie zostało odroczone.

Rewelacje komunistycznego dziennika o flocie niemieckiej

BERLIN. 2.10. (PAT). Komunistyczny „Welt am Abend” podaje dziś sensacyjne rewelacje o niemieckich zbrojeniach morskich Niemiec.

Dziennik podkreśla, że w jesiennych manewrach floty niemieckiej brało udział 12 łodzi przeznaczonych specjalnie do niszczenia łodzi podwodnych. Ponieważ Niemcy nie mają na podstawie traktatu wersalskiego prawa utrzymywania tego rodzaju statków, przeto łodzie, biorące udział w manewrach były wypożyczone od jednej z firm prywatnych.

Dziennik twierdzi, że firma ta tylko fikcyjnie była firmą prywatną, gdyż była założona przez znanego z afery firmy „Phoebus” kapitana Lehmana.

„Welt am Abend” wyciąga ze swych rewelacji wniosek, że owa akcja kpt. Lehmana która doprowadziła do całego szeregu dymisji i zmian w ministerstwie Reichswahry, nie została dotychczas zlikwidowana ostatecznie i że zamiast istniejącej w swoich czasach czarnej Reichswahry istnieje obecnie nielegalna marynarka.

Polacy z Opola nie chcą być bezbożnikami.

W memoriale do biskupa domaga się opieki duchownej OPOLE, 2.X. PAT. Związek Polaków z Opola przesłał w sobotę kardynałowi Bartłomiejowi we Wrocławiu obszerny memoriał w sprawie opieki duchownej nad polską katolicką ludnością Śląska Opolskiego.

Memoriał porusza w szczególności sprawy następujące: mianowanie duchownych przewodniczącymi polskich stowarzyszeń kościelnych, udzielanie naki religijnej w języku ojczystym, uregulowanie nauki przygotowawczej do Sakramentów Świętych, lepsze kształcenie w języku polskim duchownych dla tych terenów, na których ludność polska w większej liczbie zamieszkuje, pielegnowanie polskiego śpiewu kościelnego, sprawę rugowania nabożeństw polskich oraz sprawę nadużywania kościoła dla celów politycznych.

Szwabłowska amnestja niemiecka

Polak z niej nie skorzysta

BERLIN. 2.10. (PAT). „Dziennik Berliński” donosi o amnestowaniu skazanych niedawno członków bojówki nacjonalistycznej na Śląsku, które rozbiła w swoim czasie szkolna wieczornica rodzicielska w Rozbarku i podkreśla jednocześnie, że władze sądowe odmówiły przyznania amnestji Polakowi, oskarżonemu o przestępstwa polityczne, mianowicie o obrazę w dyskusji dwóch delegatów niemieckich na sejmik powiatowy.

Nowy rząd szwedzki

Na czele kontr-admirał Lindman

STOKHOLM. 2.10. Skład nowego gabinetu konserwatywnego, utworzonego przez kontradmirała Lindmana, b. premiera, jest następujący: ministerstwo spraw zagranicznych objął kanclerz uniwersytetów b. premier Tryger, min. finansów b. minister prof. Wohlin, ministerstwo obrony pułk. Malmberg. Poza min. obrony i czterema innymi, wszyscy pozostali są członkami parlamentu.

Posiedzenie przyjaciół Ligi Narodów

PRAGA. 2.10. (PAT). Dziś rano odbyło się zebranie zarządu międzynarodowej Unji towarzysów przyjaciół Ligi Narodów pod przewodnictwem prof. Dembińskiego. Na zebraniu obecni byli delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Szwajcarii, Rumunii, Włoch, Japonii, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych. Na odbytem po południu posiedzeniu rada międzynarodowej unji uchwaliła budżet na rok 1939 oraz dokonała wyboru zarządu na rok przyszły.

Przewodniczącym został wybrany hr. Bersndorf.

Z pod gruzów spalonego teatru w Madrycie wydechywały wciąż nowe trupy.

MADRYT. 2-10. Pat. Wczoraj podjęto dalsze prace przy usuwaniu gruzów ze spalonego teatru Novedades. Pod szczątkami sceny i orkiestry znaleziono szkielety dzieci oraz ciało mężczyzny, którego tożsamości nie ustalono.

Rezolucja socjalistów.

Rada Naczelna P.P.S. obradowała w niedzielę i potwierdziła opozycyjną stanowisko wobec rozdz. P. Jaworowski, który wniósł rezolucję, zmierzającą tę opozycję, otrzymał tylko 5 głosów za sobą. Niewątpliwie, fakt, że socjaliści nadal będą pozostawali w ostrej opozycji do rządu, jest objawem dodatnim dla życia państwowego Polski, temniemniej zajmijmy się terazami uchwalonej przez P. P. S. rezolucji.

Czytamy tam:

1) stosunki społeczno-gospodarcze w kraju przybrały — zwłaszcza pod wpływem autokratycznego systemu rządów „pomajowych” — charakter ostrej, wielko-kapitalistycznej i wielko-ziemianskiej; ustala się coraz bardziej przewaga klas posiadających nad światem Pracy; stwarza ona nieznosne warunki życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostatecznych; rozwój ustawodawstwa społecznego i wykonanie reformy rolnej zostały zahamowane; zanarżozowana gospodarka kapitalistyczna powoduje stan ustawicznej niepewności, grozi coraz to nowymi komplikacjami, utrzymuje kraj w stanie chronicznego kryzysu, co pogarsza jeszcze dotkliwie położenie proletariatu;

Teza ta tak jest zbudowana, że sama ułatwia jej krytykę, jej obalenie. Socjaliści twierdzą, że ponieważ zmienił się stosunek rządu do sfer ziemianskich, wielkokapitalistycznych etc., ponieważ zaniechano reformy rolnej i t. d., więc pogorszył się stan proletariatu. Otóż wiadomem jest, że drugie zdanie jest notorycznym kłamstwem. Od czasów zamachu majowego stan proletariatu bynajmniej się nie pogorszył, wprost przeciwnie. A więc, albo pierwsza część twierdzenia socjalistów jest także nieprawdą, albo tak zmiana polityki rządu wobec interesów produkcji polskiej nie po- ciąga za sobą zubożenia robotnika.

Czytamy dalej:

2) ten stan rzeczy w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych znajduje swój wierny wyraz w polityce autokratycznej Rządu, który, dążąc bezwzględnie do usunięcia szerokiej mas ludności od wpływu na bieg spraw politycznych i społecznych, wyłamał się z pod kontroli społecznej, zniósł faktycznie odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, sparaliżował ustrój parlamentarny, krepuje swobodny rozwój życia samorządowego i coraz dotkliwiej ogranicza swobody obywatelskie, Konstytucją zagwarantowane, na rzecz rozpanoszonej biurokracji;

Ze dzisiejszy rząd niewiele sobie robi z parlamentu, o tem wiemy wszyscy, i dobrze jest, że socjaliści sobie zdają z tego sprawę. Ale ten drugi punkt pepeesowskiej rezolucji przedstawia rzecz najfajszniej historyczną — Rząd „złamał”, „sparaliżował”, „zniósł” i t. d. Naprawdę tak nie było. To parlament sam doprowadził siebie do tego stanu rzeczy, który jest obecnie. Parlament przez lata sam swoją bezzia, swojemi nonsensami stworzył w Polsce lukę na miejscu, gdzie powinna być w Polsce władza.

3) Niszczeniu samych podstaw demokracji w drodze „faktów dokonanych” odpowiada rosnąca w samym Rządzie oraz pośród kół i stronnictw rządowych dążność do odebrania obywatelom pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania i do zmiany obo- wiązującej Konstytucji na inną, utworzoną według najbardziej reakcyjnych pomysłów, oraz do utrwalenia w drodze zmian konstytucyjnych ogromnej przewagi władzy wykonawczej nad przedstawicielstwem ludowym.

Robotnik ogromnie się ucieszył z broszury poła Piaseckiego. Ale wiadomość o „dążności” i to „rosnącej” do odebrania pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania nie znajduje przecież potwierdzenia w tej broszurze. Przewaga władzy „wykonawczej” nad „ustawodawczą” — w czemże taka „przewaga” może zagra- żać robotnikowi?

4) ta właśnie dążność sfer rządzących, opartych o klasy posiadające, rozzuchwała niebawale żywioły najbardziej wsteczne, miedzy innymi klerikalizm, który sięga z całą śmiałością po współwładzę, zwłaszcza w zakresie wychowania;

Pisaliśmy artykuł: druga między-narodówka deklaruje robotnika. Czyż tego rodzaju rezolucje, jak ta Rady Naczelnej, nie jest przykładem takiego deklawowania: „ta właśnie dążność sfer rządzących” czytamy na wstępie do tego punktu rezolucji. Jeżeli „właś-

nie”, a więc ta dążność rządu, która wspomniana była w punkcie poprzednim. Tam była mowa o tej „przewadze” władzy wykonawczej nad ustawodawczą. Co to ma za związek, co to może mieć za związek z „klerikalizmem”, o którym pisze „Robotnik”, mówiąc o „rozzuchwaleniu tego klerikalizmu”. Że stosunek rządu do kościoła katolickiego jest należyty, o tem wie każdy, kto się nie znajduje pod wpływem gazet endeckich, to, że socjaliści zwalczały kościół, o tem wie każdy, znowu prócz tych endecków, którzy dziś gotowi walczyć z rządem w sojuszu z socjalistami. Ale jak można „przewagę władzy wykonawczej” wiązać słowem „właśnie” z rzekomym wzrostem klerikalizmu.

5) PPS, wierna swej dziejowej roli w walce o Niepodległość i odbudowę Polski demokratycznej — ludowej, świadoma swego znaczenia, jako awangardy i głównego czynnika polskiej demokracji ludowej, musi podjąć walkę w obronie demokratycznych urządzeń parlamentarnych i samorządowych, w obronie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania, wolności obywatelskich, walkę przeciw samowoli administracji, uciśkowi narodowościowemu, wyzyskowi społecznemu i gospodarczemu klas pracujących; w tej walce, podjętej w obronie demokracji i potrzeb mas pracujących, PPS, stawia sobie jako cel najbliższy, demokratyczną Polskę ludową, mogącą jedynie zapewnić prawa najszerzszym masom pracującym miast i wsi.

Cytujemy rezolucję socjalistyczną, bo „nieprawda czasami jaskrawy blask rzuci i oświeła prawdę w ciemni się znajdująca”. Niech czytelnicy gazet endeckich przeczytają tę rezolucję. Zrozumieją wówczas wiele rzeczy. Ale prócz tego rezolucja socjalistyczna posiada jeszcze inne walory wychowawcze. Oto wskazuje, jak przeraźliwie ja- łową, przeraźliwie pustą jest myśl opozycyjna w Polsce. rz.

Konferencja w sprawie podniesienia produkcji rolnej.

WARSZAWA, 2. X. PAT. W dniu 1 b. m. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja w sprawie ustalenia metod pracy nad podniesieniem produkcji rolnej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele izb rolniczych, organizacji rolniczych, rolniczo-spółdzielczej, Państwowego Banku Rolnego i Biura Porad Rolnych.

W związku z konferencją instytucje rolnicze zobowiązały się przedłożyć do dnia 15 b. m. szczegółowe uwagi, dotyczące poszczególnych zagadnień.

Dochodzenie przeciwko b. Prezasowi Ministrów p. Petrusiowski.

Z Kowna donoszą: Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało sędziemu śledczemu do spraw szczególniej wagi Kowieńskiego Sądu Okręgowego Wajtonisowi sprawę B. Prezesa Ministrów i Ministra Skarbu p. W. Petrusi- lisa, oraz kilku b. urzędników Ministerstwa Skarbu, oskarżonych o szereg przeciwnych czynów. Dla prowadzenia dalszego dochodzenia potrzebna była zgoda Prezydenta Państwa, który też obecnie ją udzielił.

Dlaczego „Dzień Skupienia”

Z Kowna donoszą: Przed kilku dniami wydany został specjalny komunikat urzędowy, który zmienia obchód święta 9 października, który był zawsze tak zw. „Dniem Żałoby”. Obecnie dzień ten nazywać się będzie „Dniem Skupienia”. Wydana w dniu dzisiejszym odezwa wyjaśnia przyczynę tej zmiany Według odezwy odzyskanie Wilna jest coraz bliższe. Cały świat zrozumiał, że Wilno należy powinno do Litwy Wobec tego niema- racji się smuć, ponieważ żałoba Litwa nie wskórać nie może. Natomiast powinna dołożyć wszystkich swoich sił by natężeniem całej energii, w skupieniu i pracy dążyć do odzyskania Wilna.

2. X. 28.

Z pobytu Marsz. Piłsudskiego w Rumunii.

Wielki obiad na Jego cześć.

BUKARESZT, 2. X. PAT. Minister spraw zagranicznych Argetojano małżonką wydał wczoraj wieczorem wielki obiad na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W obiedzie tym wzięli udział członkowie rządu, przewodniczący Izby posłów i senatu, poseł polski w Bukareszcie Szembek z małżonką, minister pełnomocny Rumunii w Warszawie oraz liczni goście.

Minister Argetojano wniósł toast, witając Marszałka Piłsudskiego w imieniu rządu rumuńskiego i wyrażając wdzięczność Rumunii dla znakomitego wodza, który Rumunię właśnie obrał za miejsce wypoczynku. Z okazji obecności pańskiej, Panie Marszałku, — mówił minister Argetojano — mieliśmy możność raz jeszcze stwierdzić siłę węzłów, łączących dwa nasze narody. Złączone boleśniami wspomnieniami przeszłości i identycznymi auspiciami na przyszłość, narody polski i rumuński są dziś najpoważniejszymi obrońcami i gwarantami pokoju i cywilizacji na Wschodzie Europy. Wszystkie nasze wysiłki idą wyłącznie w kierunku utrzymania i ugruntowania tego sprawiedliwego pokoju, opartego na istniejących traktatach, a współpraca Polski i Rumunii w tej dziedzinie nie zostanie niczem zamącona. Następnie minister wniósł kielich za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Rumunią Polski oraz zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski odpowiedział, dziękując za przyjazne słowa ministra.

Pobyt mój w Rumunii, mówił Marszałek, wzmoził uczucia sympatii i głębokiego szacunku, jakie żywiliśmy zawsze dla waszej pięknej Ojczyzny i narodu rumuńskiego, którego szlachetną gościnność miałem ponownie sposobność ocenić. Jestem szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że wzięły serdecznie przyjaźni, które łączyły zawsze nasze narody, zacieśniają się w dalszym ciągu ku pożytkowi cywilizacji i ku uspokojeniu Europy. Wy- powiadając życzenie, ażeby nasze połączone wysiłki powiodły nas ku szczęśliwemu przeznaczeniu, wznoszę toast za pomyślność zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z nami Rumunii, za zdrowie króla Michała, rodziny królewskiej, Wysokiej Regencji oraz rządu.

Z kolei w salonach ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział goście polscy, członkowie rządu rumuńskiego, korpus dyplomatyczny, byli ministrowie, przedstawiciele wszystkich partii politycznych, finansów, handlu, przemysłu oraz reprezentanci Izby poselskiej, prasy i szereg innych dygnitarzy.

Wyjazd z Bukaresztu.

BUKARESZT, 2. X. PAT. Dziś rano Pan Marszałek Piłsudski złożył wizytę przywódcy narodowej partii chłopskiej p. Maniu. Śniadanie spożył p. Marszałek u prof. Skupiewskiego w towarzyszywie pośta Szembeka. O godzinie 3-ej po południu p. Marszałek przybył na dworzec północny, bogato udekorowany flagami obu krajów. W salonie recepcyjnym zebrał się na pożegnanie Marszałka prezes rady ministrów Bratianu, ministrowie Duca, Argetojano, Angelesco, poseł Rumuński w Warszawie Davilla.

Na dworcu przybyli również studenci politechniki, którzy niedawno odbyli wycieczkę do Polski oraz członkowie kolonii polskiej w Bukareszcie. Pan Marszałek przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem wśród gromkich owacy i okrzyków „Niech żyje Polska” wszedł do wagonu.

W chwili odjazdu jedno z dzieci polskich zczytyło p. Marszałkowi szczere- śliwej drogi i prosiło o przesłanie ojczyźnie najlepszych życzeń dzieci polskich zamieszkałych w Rumunii.

Plac około 7-000 metrów kwadratowych (Antokolska 118)

ze zniszczonym domem i nowym budynkiem gospodarczym okazynie do sprzedania za metą gotówką. Własny brzeg Wilji, bogate złoża kamienia i żwiru. Tam też do sprzedania place narodne od 600 metrów, nadające się do budowy tam letnisk jak i zimowych domów. Informacje: Wileńska 15. Spółdzielcza Kasa Kredytowa godz. 5-7 wiecz.

Napoleon
zawojował pół świata, film o nim
wojował cały świat
w tych dniach
w kinie „Heller”

Strajk transportowców częściowo zlikwidowany.

Wczoraj do Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. S. Kirtkisa zgłosiła się delegacja przedstawicieli biur transportowych z prośbą o interwencję w sprawie strajku robotników transportowych, którzy, jak wiadomo, uniemożliwiają wywożenie ze składów cukru, soli i innych towarów, na które obecnie, w związku z pierwszym daję się odczuć znaczne zapotrzebowanie i których brak w detalicznej sprzedaży daje się już zaobserwować.

Pan Naczelnik obiecał poprzeć sprawę i skierował petycję do Sta-

rosta Grodzkiego, jako władzy powołanej do zlikwidowania tego zatoru. Pan Starosta Izsora po wysłuchaniu delegacji wydał rozporządzenie, mające na celu ochronę robotników, którzy zgodzili się przystąpić do pracy. Jak nas informują ze źródeł urzędowych, w dniu wczorajszym przystąpiło do pracy przeszło stu robotników wobec czego ilość strajkujących nie przewyższa obecnie 50 proc. ogólnej liczby i w dniu dzisiejszym składki towarzystw transportowych będą już mogły dostarczyć firmom towarów żądanych.

Z SĄDÓW.

KOMSOMOLCY - MANIFESTACJA UKARANI ZA WROGIE WYSTĄPIENIE

Wokanda Sadu Okręgowego w Wilnie głosiła wczoraj, „sprawa Winińskiego i innych”. Wchodzimy na salę. Na ławie oskarżonych siedzi młodzieńców oraz panienek. Odrazu rzuciła się w oczy, że są to żydzi. Później już dowiadujemy się, że odpowiadają za udział w demonstracji komunistycznej zorganizowanej przez Związek Młodzieży Komunistycznej. Dla przydatności tej demonstracji specyficznego znaczenia zorganizowana ona została w południu 1 stycznia 1926 r. przed pałacem reprezentacyjnym, gdzie wówczas p. Wojewoda Raczkiewicz przyjmował od przedstawicieli władz świeckich i duchownych oraz organizacji społecznych życzenia dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Manifestanci wystąpili tłumnie niosąc transparenty i wznosząc wrogi okrzyk. Policja rozproszyła manifestantów i aresztowała najbardziej krzykliwych a wśród nich osobnika niosącego transparent — znanego komunistę Winińskiego. Po przeprowadzeniu śledztwa ustalono, że transparenty przygotowywał znany na gruncie wileńskim malarz i rzeźbiarz — Dawid Łankowski, uczeń zawodowej szkoły rysunkowej. Przysłał się on do malowania napisów, które rzekomo miał wykonać na polecenie p. Winińskiego. Trzecim wreszcie najważniejszym uczestnikiem manifestacji był, karany uprzednio w Łodzi — Chaim Szeps. I pozostał to młodzież komunistyczna rekrutująca się z uczniów, rzemieślników i subieków.

Przewód sądowy trwający kilka godzin przyniósł bogaty materiał obciążający, to też nie mało trudności musieliby obrońcy oskarżonych przezwyciężyć. Petruszewski, Smół, Czerniowski i apl. adwokaci p. Frydman aby zbliżyć dowody oskarżenia. W rezultacie prace obrony nie dały pożądanego dla oskarżonych rezultatu gdyż z wyjątkiem jednego, a mianowicie Beigeltricha wszyscy zostali skazani. Najcięższą karę sześciu lat otrzymał Winiński, niefortunny malarz Łankowski cztery lata, Szeps trzy lata, pozostali po trzy i sześć miesięcy. Odpowiadający z wolnej stopy (wszyscy prócz trzech wymienionych) czwartej zostaną w więzieniu o ile nie będą mogli wnieść kaucji.

Nadmienić należy, że Winiński korzystając z prawa zabrania głosu w sprawie o ostatniego słowa rozpoczął agitacyjne przemówienie, za co został z rozkazu przewodniczącego sędziego Jodziewicza wyprowadzony z sali.

Oskarżenie popierał prok. Kałapski.

W sprawie fałszywej „Batorji”

Z konwentu korporacji wileńskiej „Batorja” otrzymujemy pismo następujące: W związku z wykryciem na terenie m. st. Warszawy akcji oszukiwania, prowadzonej przez pewnych osobników, podających się za akademików i przedstawicieli rzekomo istniejącej i zalegalizowanej przy Uniwersytecie warszawskim korporacji pod nazwą „Batorja” oraz informacją podaną przez czasopismo „Słowo” p. „Fałszywa Batorja”, zwracamy się do Sz. Pana Redaktora o umieszczenie następujących wyjaśnień.

1) Istniejąca i zalegalizowana przez Senat Uniwersytetu Stefana Batoręgo w Wilnie akademicka korporacja „Konwent Batorja” jest najstarszą, powstałą na gruncie wileńskim, korporacją i żadnego oddziału w Warszawie nie tworzyła ani nikogo do utworzenia takiego nie upoważniała.

2) Przywłaszczenie nazwy przez ubiegające się o legalizację stowarzyszenie w Warszawie, było, z chwilą dojścia do faktu tego do wiadomości naszej, przedmiotem protestu, złożonego przez nas do Senatów wszystkich warszawskich wyższych uczelni, oraz do naczelników władz Związku Polskich Korporacji Akademickich.

3) Występowanie wzmiankowanych powyżej osobników pod nazwą „Zarząd Korporacji Batorja” było nadużyciem cudzej nazwy w celach oszukiwawczych i jako takie nadaje się tylko do ścigania sądowego.

MAURYCY LEBLANC.

Agencja „Barnett i Spółka”

— Wobec tego urzędziłeś pan pościć za nim? — zapytał Barnett.

— Baron wziął mnie do swego auta. Przypatrzmy się jego ciemności.

— Wiesz on nie chciał się przyznać?

— Nawpół... odpowiada tak: Proszę nie mówić mi mojej żonie, proszę jej tutaj nie wzywać...

— Ale co się stało ze skarbem?

— bryczuszek nie był.

— czy dowody są istotne?

— N... Iniej, buty jego odpowiadają idiomom pozostawionym na cmentarzu.

— Poza tem książkę probošczę? — toż, że spotkał tego człowieka na cmentarzu w wieczornej porze. Niema żadnych wątpliwości!

— Więc pocóż u diabła zmobilizowałeś mnie?

— Ach, to na żądanie księdza probošczę, który nie chce się zgodzić ze mną w pewnym drobiazgu, — odrzekł zagadnięty, tonem niezadowolenia.

— Drobiazgu!... I pan to tak nazywa! — oburzył się probošczę.

— O cóż więc chodzi? — zapytał Barnett.

— To z racji... — zaczął ksiądz.

— Z racji... — nastawał detektyw.

— Złoty zębów. Vernisson ma istotnie dwa złote zęby. Jednak...

— Jednak?

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.

Jakże to z tym kosztorysem?

Popularne przysłowie „czekaj tatka latka!” w odniesieniu do rekonstrukcji baszty na górze Zamkowej, nie przestaje, nie styty, być aktualne!

— Gorzej jeszcze — z dnia na dzień staje się coraz to aktualniejszym!

Wzając chociażby dla przykładu historię z konkursem na projekt nowej baszty, ściśle — nadbudówki obecnej.

Już 20-go sierpnia r. b. miał upłynąć termin miesięczny składania projektów i można było oczekiwać ogłoszenia wyników konkursu, tymczasem minęło już nie tylko 20-te sierpnia, lecz i 20-te września, a o konkursie i jego wynikach w dalszym ciągu „ani śladu, ani ducha”!

Wprawdzie w międzyczasie jeden z filarów komitetu konkursowego oświadczył nam, że termin konkursu zostaje przedłużony i że „w najbliższych dniach” zostanie ogłoszony „odnośny komunikat”, lecz skłoniło się na zapowiedzi!

Miejmy nadzieję, że komitet konkursu uczyni nareszcie zadość słusznemu zainteresowaniu ogółu i poinformuje go szczegółowo o obecnym stanie tej palącej sprawy, przez opublikowanie odnośnych wyjaśnień. Czas już na to najwyższy!

Niszczyjące malowidło.

Gdy wejdziemy w głąb dziedzińca domu Nr 28 przy ul. Wielkiej, ujrzymy na jednej ze ścian po lewej stronie ogromne malowidło. Przedstawia ono dolny zamek królewski, który mieścił się niegdyś u stóp góry Zamkowej i miał bezpośrednie połączenie z Katedrą.

Malowidło to uważane jest za zabytek i jako takie, wymieniana jest w przewodnikach po Wilnie. Jako żywe świadectwo nieistniejącej już siedziby królewskiej jest niewątpliwie cenne. Niestety, ulega ono coraz to szybszemu postępującemu niszczeniu i jeśli go się nie podda natychmiastowej restauracji, grozi mu w najbliższym czasie całkowite zagładę.

Składając stęszliśmy, że właściciel domu chętnieby się zgodził na odnowienie tego malowidła nawet własnym kosztem, potrzebna więc jest tu tylko pewna inicjatywa ze strony zainteresowanych czynników.

Najważniejszym było polecić rekonstrukcję tego zabytku komitetowi malowidła szlachetcom Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B., którzy niejedną już pracę podobną w naszym mieście wykonali.

A więc pomyślmy o tem! — Przechodzień.

Ze świata.

— Wdzięczny słoń. Z Londynu nadchodzi wiadomość o wzruszających akcie wdzięczności słoń. Pewien myśliwy angielski napotkał w dżungli ogromnego słoń. Zdrętwiały z przerażenia Anglik zamierzał uciekać, gdy nagle spostrzegł, iż słoń kuleje. Okazało się, że w jego nodze sterczała drzazga, której słoń nie mógł się pozbyć. Litoci Anglik przezwyciężył strach, zbliżył się do olbrzyma i wydobyl drzazgę.

Po kilku latach demonstrowano w cyrku londyńskim wielkiego słoń indyjskiego. Zdziwienie naszego myśliwego nie miało granic, gdy w słoń tym poznał swego pacjenta. Ale i słoń ma dobrą pamięć. Wśród tysięcy widów zauważył swego wybawcę, wyciągnął doń trąbę i... w dołki wdzięczności przesadził go delikatnie z tańszych miejsc — do łoża. Si non e vero, e ben trovato!

— Ale jego zęby są z prawej strony, a tamte były z lewej.

Nad Barnet nie mógł zapanować nad ogarniającą go wesołością. Wybuchnął głośnym śmiechem. A widząc oburzone spojrzenie probošczę, zawołał:

— Z prawej strony? Ależ to katastrofa! Czy książkę probošczę jest pewny, że się nie myli?

— Mogłbym przysiąc!

— Ale wieczorem spotkał ksiądz probošczę tego człowieka?

— Tak, na cmentarzu. To był ten sam człowiek, którego aresztowano, ale jestem pewien, że nie on był u mnie w nocy, gdyż ma złote zęby po lewej stronie!

— Może je sobie przesunął, zażartował rozbawiony detektyw. — Bechoux, przyprowadź nam tego winowajcę.

Po kilku minutach ukazała się rozpaczała postać, z obwisłymi wąsami i niespokojnych oczach, był to Vernisson. Towarzyszył mu baron de Gravieres, olbrzym, o szerokiej ramionach, w ręku ścisnął rewolwer, który jednak wydawał się zupełnie niepotrzebnym. Ogłoszony ciousem, jaki spadł na niego. Vernisson zaczął jęczeć i narzekać:

— Ja naprawdę nie rozumiem, o co chodzi... Drogocenne przedmioty, złamany zamek? Co to wszystko znaczy?

— Proszę nie udawać i przyznać się do winy! — rozkazał Bechoux.

— Przyznam się do wszystkiego, co panowie rozkażą, byleby nie dawać znać mojej żonie. Tylko nie to!

— Papyrus z przed 3700 lat. W petersburskim Ermitażu znajduje się starożytny papyrus egipski, zawierający formuły matematyczne. Uczony rosyjski W. W. Struwe zdołał odczytać obecnie ten rękopis, liczący 3700 lat. Okazało się, iż postępy ludzkości w dziedzinie matematyki są nikłe; to, co w naszych czasach uchodzi za ostatnie słowo nauki, znanem było już w wiekach zamierzchłych mieszkańcom doliny Nilu. Odcyfrowany papyrus posiada 5 metrów długości; stanowi on, według profesora Struwe, zbiór zadań matematycznych ucznia egipskiego, który żył 1800 lat przed Chrystusem. Wśród zawartych w rękopisie 25 zadań na wyróżnienie zasługują twierdzenia geometryczne, dotyczące objętości piramidy oraz powierzchni półkuli. Dowodzenie odbywa się przy pomocy takich samych formułek, jak obecnie. Pozostałe zadania arytmetyczne i algebraiczne dowodzą niezmiennie wysokiego poziomu matematyki w starożytnym Egipcie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

2 października 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,96
Belgia	123,94	124,25	123,63
Holandia	357,40	358,30	356,50
Szwajcaria	238,85	239,35	238,15
Londyn	43,25	43,36	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,83	34,92	34,74
Praga	26,42	26,48	26,38
Szwajcaria	171,62,5	172,05	171,20
Wiedeń	125,48	125,79	125,31
Włochy	46,62	46,74	46,50
Marka niem. w obrotach nieoficjal.	212,43		

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogrodzie ogłasza przetarg ofertowy na budowę:

1. piętrowego gmachu Sądu Grodzkiego w Baranowie — kubaturze 5400 m³ i przy nim parterowego budynku aresztu o kubaturze 1473 m³.

2. piętrowego gmachu Sądu Grodzkiego w Wołynie o kubaturze 5200 m³ i budynku aresztu o kubaturze 1600 m³.

3. na budowę gmachu gimnazjum w Lidzie o kubaturze około 16250 m³.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dn. 6 października r. b. do godz. 12-iej w południe w Dyrekcji Robót Publicznych, przy ul. Grodzkiej 6. Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 3% od zaofiarowanej na każdą budowę sumy. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13-iej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Ceny winny być podane na jednostkę roboty na podstawie ślepych kosztorysów, które można otrzymać w Dyrekcji, gdzie także będą podane warunki techniczne co do wykonania robót.

54—X2

(—) Inż. A. Zubelewicz.

DYREKTOR

Opalowy, kowalski i koks

— najlepszych gatunków

Dostawa natychmiast.

D.-H. „WILOPAL”

Styczniowa 3.

448-0

Firma chrześcijańska

BIURO RADJOTECHNICZNE

Wilno, ul. Wileńska 25.

Poleca ostatnie nowości z dziedziny radiotechniki.

Uskutecznią naprawę, zamianę i przebudowę aparatów.

Obsługa fachowa.

Centrum konkurencyjne

Wileński Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Kino „Belios”
Teatr „Belios”
Wileńska 33.

Dziś szaleństwo młodości i miłości! Uluźnienie publiczności Harry Liettke i przepiękna gwiazda Hr. Esterhazy w najnowszym 12 akt. dramacie p. t. „Miłostki studenta” lanki rosyjskich oficerów. Życie studentów. Karnawał kostiumowy. Przepych. Tłumy. Wystawa. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Wanda”
Teatr „Wanda”
Wileńska 30.

Dziś Ostatni raz w Wilnie Nowe wydanie NIEŚMIERTELNE ARCYDZIEŁO FREDY NIBLO „BEN HUR” monumentalne eposu misterium w 12 akt.

W roli tytułowej
Ramon Novarro.

Kino „Polonia”
Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś szlagier obecnego sezonu. Rolę główną kreuje znany RICHARD BARTHELMES w jego najl. Tajniki życia wileńskich! Salony storkacji i spełnki podmiejskiej! Kabaret... Na śliskiej drodze... Rewja pięknych kobiet... Początek o godz. 4, ost. 10.25.

Passé-parti ut i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Piccadilly”
Teatr „Piccadilly”
Wileńska 42.

Dziś Wielka uroczysta premiera! Nowe wydanie 1928 r. W rolał głównych: Człowiek Leonida Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy” (czyli Błazna) W rolał głównych: Człowiek 10 aktowy dramat zbojałej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. Rekord, powodzenie na całym świecie. Początek o g. 3.30. Sobota i święta o g. 1-iej. Ostatni seans 10.30. UWAGA! Z powodu wielkiego natłoku przychodzą w wcześniejsze seansy.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Od dnia 2 do 7 października 1928 r. w Wilnie będzie wyświetlany jeden z największych filmów świata zwierzęcego, jaki kiedykolwiek powstał. Wynik ekspedycji naukowej Meriana Coopera i Ernsta Schöedak'a do dżungli siamskich w 8-uu akt „Chang” jest filmem, którego powstanie kosztowało 2.000.000 dolarów i życie kilku set Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansu o g. 4-iej. Następnym program: „AGONIA JEROZOLIMY”.

Kino „Belios”
Teatr „Belios”
Wileńska 33.

Dziś szaleństwo młodości i miłości! Uluźnienie publiczności Harry Liettke i przepiękna gwiazda Hr. Esterhazy w najnowszym 12 akt. dramacie p. t. „Miłostki studenta” lanki rosyjskich oficerów. Życie studentów. Karnawał kostiumowy. Przepych. Tłumy. Wystawa. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino „Wanda”
Teatr „Wanda”
Wileńska 30.

Dziś Ostatni raz w Wilnie Nowe wydanie NIEŚMIERTELNE ARCYDZIEŁO FREDY NIBLO „BEN HUR” monumentalne eposu misterium w 12 akt.

W roli tytułowej
Ramon Novarro.

Kino „Polonia”
Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś szlagier obecnego sezonu. Rolę główną kreuje znany RICHARD BARTHELMES w jego najl. Tajniki życia wileńskich! Salony storkacji i spełnki podmiejskiej! Kabaret... Na śliskiej drodze... Rewja pięknych kobiet... Początek o godz. 4, ost. 10.25.

Passé-parti ut i bilety honorowe w dniu premiery i w dni świąteczne nieważne.

Kino „Piccadilly”
Teatr „Piccadilly”
Wileńska 42.

Dziś Wielka uroczysta premiera! Nowe wydanie 1928 r. W rolał głównych: Człowiek Leonida Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy” (czyli Błazna) W rolał głównych: Człowiek 10 aktowy dramat zbojałej duszy, ukrytej pod maską śmiechu. Rekord, powodzenie na całym świecie. Początek o g. 3.30. Sobota i święta o g. 1-iej. Ostatni seans 10.30. UWAGA! Z powodu wielkiego natłoku przychodzą w wcześniejsze seansy.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.

Wileńska 42.